

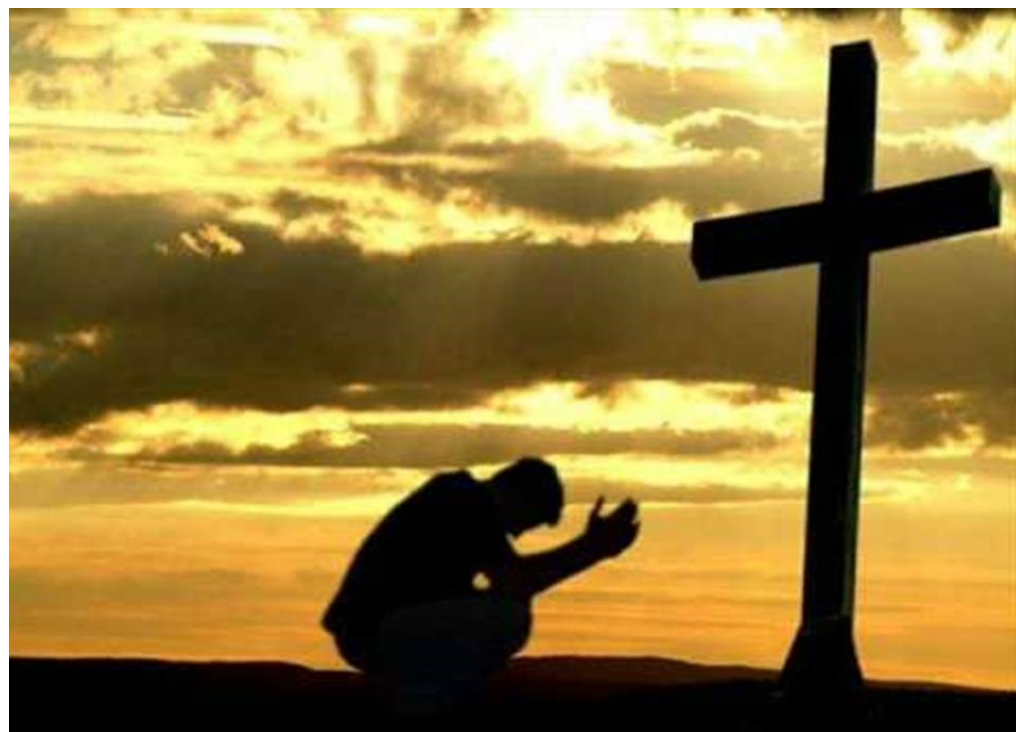


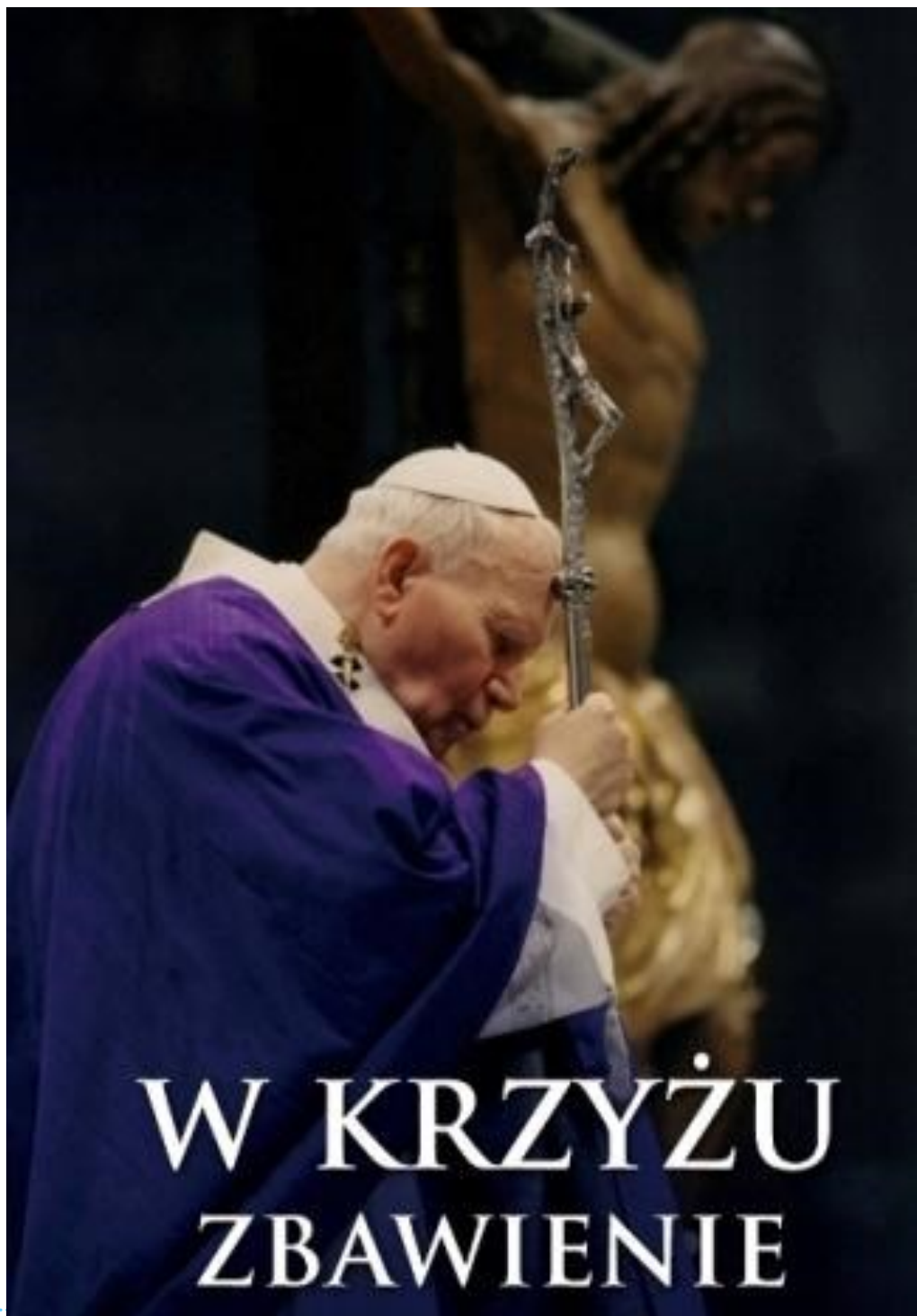
FARA



*Miesięcznik parafialny przy kościele
pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej
w Śremie*

Marzec 2014r. nr 3/83





DROGA KRZYŻOWA **GODZ. 18.00**
GORZKIE ŻAŁE **GODZ. 15.00**

W MIESIĄCU LUTY 2014



Odeszli po wieczną nagrodę:

Stanisława Mielcarek;
Irena Wieczorkiewicz



Włączeni do wspólnoty Kościoła:

Franciszek Szczepaniak;
Leon Cieślak;
Malwina Fabisiak;
Jan Kaczmarek;
Joanna Dworniczak;
Wiktor Szulc

Biuro parafialne: wtorek 10:00-12:00, środa 10:00-12:00; 16:00-17:00,
piątek 10:00-12:00, sobota 8:00-9:00. **Tel. 61 28 30 483**

Porządek Mszy Świętych: w dni powszednie o godz. 7:00 i 18:30;
w niedziele o godz. 8:00; 10:00; 11:15; 12:15; 16:00 (kościół pofranciszkański); 18:00.

Spowiedź Św. w dni powszednie 15 minut przed każdą Mszą Św.; w pierwsze czwartki miesiąca od godz. 17:00; w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16:00.

REDAKCJA: ks. Michał Pawlak, Jan Mieloszyński,
Hanna Worsztynowicz, Agnieszka Owczarczak.

Artykuły do gazetki prosimy przysyłać pod adres e – mail gazetka.fara@wp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami, nie zwraca niewykorzystanych materiałów.

W TYM NUMERZE

Rozpoczęliśmy w Kościele święty czas Wielkiego Postu. Z głowami posypanymi popiołem chcemy czynić pokutę i dążyć do nawrócenia. Zgodnie ze wskazaniem Pana Jezusa, w tym czasie mają nam szczególnie towarzyszyć modlitwa, post i jałmużna. Każdy z nas każdego roku, na okres 40 dni, czyni pewne postanowienia. Trzeba nam jednak pamiętać, że nie mają one mieć jedynie pewnej zewnętrznej formy, jak np. powstrzymanie się od jedzenia słodczy. Ważna jest nasza intencja – w jakim celu pościmy, za kogo lub za co ten post chcemy ofiarować. Kolejnym ważnym aspektem naszych postanowień musi być pragnienie wewnętrznej przemiany i nawrócenie. Najlepiej uczynić jedno, ale konkretne postanowienie, które sprawi, że poprawię się z mojej wady głównej, z jakiegoś grzechu i przez to przybliżę się do Pana Jezusa i stanę się lepszym człowiekiem.

Liturgia Wielkiego Postu ma charakter pokutny. Dominuje fioletowy kolor szat liturgicznych, śpiewa się pieśni pasyjne, w kościele nie ma kwiatów, nie śpiewa się hymnu *Chwała na wysokości Bogu* oraz aklamacji *Alleluja*. Tę atmosferę nostalgii i zadumania przerywają w liturgii Kościoła dwie radosne uroczystości: św. Józefa Oblubieńca NMP (19 marca) oraz Zwiastowanie Pańskie (25 marca). W bieżącym numerze naszej *Fary* pochylimy się nad postacią św. Józefa, którego obraz znajdujący się w kościele oo. Karmelitów Bosych w Poznaniu, zostanie dnia 23 marca ukoronowany przez ks. abpa Stanisława Gądeckiego. Ponadto zatrzymamy się na Dniu Świętości Życia, który zbiega się z uroczystością Zwiastowania Pańskiego, przybliżymy sylwetki św. Joanny Beretty Molli oraz bł. Jana XXIII.

Ks. Michał



CIERNIE W BIBLI

Rozpoczęliśmy Wielki Post, czas w którym próbujemy towarzyszyć Chrystusowi obarczonemu krzyżem, mającemu na głowie koronę cierniową, zmierzającemu na Golgotę, gdzie dokonał naszego zbawienia. Korona na głowie cierpiącego Jezusa, będąca pierwotnie znakiem Jego wyszydzenia – dlatego upleciona z ciernia, stała się koroną zwycięstwa Zbawiciela i symbolem Jego triumfu. Warto przy okazji wielkopostnych zamyśleń poznać, w aspekcie przyrodniczym czym były ciernie, z których żołnierze upleli Jezusowi koronę.

Najpierw kilka odniesień biblijnych.

„Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu – mówi Bóg do Adama – ciernie i osty będzie ci ona rodziła” (Rdz 3,18).

Osty, ciernie, kolce i chwasty są symbolem kary za nieposłuszeństwo człowieka. Ciern jest symbolem trudu, przeszkody, bólu, kary (por. Rdz 3,18); często jako „oścień w ciele” (2 Kor 12,7).

Pismo Święte w wielu miejscach mówi o cierniach w znaczeniu przenośnym. Porównuje do nich ludzi złych i bezbożnych oraz to, co jako duchowy cierni dręczy i rani ciało oraz duszę. Pan w swej mądrości obsadza krzewami ciernistymi drogi człowieka, aby odwrócić go od błędnych ścieżek i prowadzić do prawdziwego celu, „dlatego zamknę jej drogi cierniami i murem otoczę tak, że nie znajdzie swoich ścieżek” (Oz 2,8).

Prorocy często nawiązywali do symboliki cierni. Izajasz w przypowieści i właścicieli winnicy, porównuje naród do zaniedbanej winnicy, która zamiast przynosić pożądane owoce, rodzi ciernie (Iz 5,1). Niekiedy lud skłaniał się ku obcym bogom, Bóg zagroził ustami proroka Ozeasza, że na ołtarzach wyrosną ciernie (Oz 10,8). W innym miejscu czytamy: „Dobra materialne pogan, ku którym naród się słańia, spłoną jak chwasty (Mi 7,4) a ludy skazane na zagładę, jak ścięte ciernie w ogniu, spłoną (Iz 33,12). Król Dawid porównywał bezbożnych do cierni na pustkowiu, dawno przeznaczonych na spalenie (2 Sm 23,6).

Nowy Testament również nawiązuje do bogatej symboliki cierni. Autor listu do Hebrajczyków porównuje człowieka, który odszedł od wiary do roli rodzącej tylko osty i ciernie. W przypowieści Pana Jezusa o siewcy ciernie i chwasty obrazują troski dnia codziennego człowieka, ułudę bogactw i przyjemności uniemożliwiające wzrost słowa Bożego: „To, co padło między ciernie oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą i przez troski, bogactwo i przyjemności życia bywają zagłuszone i nie wydają owoców” (Łk 18,14).

W nauczaniu Ojców Kościoła również pojawiają się teksty mówiące o symbolice cierni. Św. Grzegorz Wielki głosił, że każdy grzech jest cierniem,

dział jak pastuszkowie idąc za głosem aniołów przyszedli pokłonić się, gdy ujrzał mędrców ze wschodu przy żłóbku. Czterdzieści dni po narodzeniu Jezusa udaje się Święty Józef z Maryją i Dzieciątkiem do Jerozolimy, by tam w świątyni ofiarować je Panu Bogu.

Jednak zaraz muszą uciekać do Egiptu przed Herodem chcącym zamordować Jezusa. Droga była daleka, kraina nieznana, pogańska, daleka od ojczyzny, uciekają nocą, bez przewodnika, uchodząc w obawie przed oprawcami Heroda. Ile musiał pokonać strachu, trudów i przeciwności aby dotrzeć do Egiptu. Po dotarciu żył jak cudzoziemiec i wygnaniec pracując ciężko w obcym kraju na utrzymanie rodziny aby mogli przetrwać.

Dopiero śmierć Heroda pozwoliła na powrót do ojczyzny. Święta rodzina zamieszkała w Nazarecie. To tam pozostał Święty Józef aż do swej śmierci, utrzymując swoją pracą najświętszą rodzinę i w największym szczęściu służył Jezusowi, który nazywał go swoim ojcem. Rokrocznie chodził na święta do świątyni jerozolimskiej według Prawa Mojżeszowego. Kiedy Jezus miał dwanaście lat, zabrał Go Józef po raz pierwszy ze sobą. W tłumie pielgrzymów zginął boży chłopiec z oczu swych rodziców. Z jaką obawą szukał go troskliwy Józef aż Go znalazł. Tyle informacji można znaleźć u Ewangelistów.

Święty Józef, którego poznajemy w Biblii ukazuje się nam jako dojrzały mężczyzna o bogatej osobowości duchowej i społecznej. Potrafi poradzić sobie w każdej sytuacji czerpiąc siłę z wiary w Boga. Nie jest egoistą, nie myśli tylko o sobie, lecz bardziej o innych, jest szlachetny, potrafi wybaczać, jest człowiekiem sumienia o wybitnym charakterze, bardzo pracowitym, pokonującym trudności i przeciwności mimo wątpliwości i kłopotów życiowych. Potrafi innych obdarzyć zaufaniem i nie odmawia pomocy, potrafi obdarzyć miłością dziecko nie będące jego dzieckiem traktując i opiekując się nim mimo braku więzów krwi, a zdumiewa się tajemnicą dziecka. W sytuacjach rozpaczliwych Józef nie rozpacza lecz bierze sprawę w swoje ręce i powierzając się Bogu pokonuje sytuacje ufając Bogu i swej miłości do bliskich. Zawsze słucha głosu Bożego i współpracuje z Nim stając się wiernym i posłusznym przyjacielem Boga aż do śmierci ziemskiej.

Podanie mówi, że Święty Józef umarł mając 70 lat na ręku Jezusa, w obecności swej oblubienicy, Przenajświętszej Maryi 19 marca. Dlatego Kościół Boży czci Świętego Józefa jako patrona dobrej śmierci. Archidiecezjalne sanktuarium Świętego Józefa znajduje się w poznańskim kościele oo. Karmelitów bosych, gdzie 23 marca 2014 roku dokonana zostanie koronacja wizerunku Świętego Józefa przez abpa Stanisława Gądeckiego. Może czasami warto zmówić litanie do Świętego Józefa i prosić o łaski za Jego pośrednictwem, zwłaszcza o taką piękną i wspaniałą osobowość.

S.T.

GDY CZYNY MYŚLĄ NIE KŁAMIAJĄ.

We współczesnym świecie, bardzo nowoczesnym i rozwiniętym mamy coraz bardziej do czynienia z postawami i osobowościami, które inaczej myślą a inaczej postępują lub mówią coś innego, a jednocześnie postępują niezgodnie z tym co mówią. Zupełnie innym człowiekiem był Święty Józef, może dlatego jest tak niezwykle i fascynujący dla współczesnego człowieka, bo obrazuje postawę dorosłego i dojrzałego mężczyzny. Jego osobowość jest spójna a wiara którą prezentuje, pokazuje jak bardzo jest Bożym człowiekiem. Wiara towarzyszy mu w każdym momencie życia codziennego, daje mu siłę do pokonywania trudów ,jednocześnie dając wsparcie przy pokonywaniu przeciwności na jakie był narażony podczas ziemskiej egzystencji..

Święty Józef Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, opiekun i wychowawca Pana Jezusa , pochodził z rodziny królewskiej. Ewangelia wywodzi jego rodowód od Abrahama aż do Dawida króla, a od Dawida aż do Jakuba, ojca samego Józefa. Rodzina, z której pochodził Józef zubożała zupełnie, zesłała do stanu rzemieślniczego. Święty Józef urodził się w Betlejem, niedaleko Jerozolimy jako syn ubogiego rękodzielnika, później zamieszkał w Nazarecie u pewnego rzemieślnika jako pomocnik w pracy ciesielskiej. To ten rodzaj pracy stał się źródłem utrzymania dla Świętej Rodziny. Był pracowity i bardzo pobożny. Ze względu na swoją pobożność często wyśmiewany przez najbliższych. Nie odpłacał jednak złem za zło, potrafił żyć w czystości i zgodnie z wiarą, chociaż nie było to łatwe. Spotkał się z sytuacją, gdy Maryja mimo ślubu czystości po powrocie od św. Elżbiety była w ciąży i nic nie powiedziała swojemu mężowi o tajemnicach Bożych. Mimo iż się zasmucił i nie potrafił tego sobie wytłumaczyć działa bardzo dyskretnie i zgodnie z prawem żydowskim nie chcąc być współnikiem Maryi postanawia ją opuścić aby jej nie zaszkodzić. Dopiero wówczas działa Bóg przez anioła i wyjaśnia całą sytuację Józefowi. Święty Józef nie odrzuca tej wizji, ale w pełni ufa Bogu umacniając swoją wiarę. To co na pierwszy rzut oka powinno zniszczyć Józefa, jego wiarę i małżeństwo, na odwrót umacnia wszystko. Tak pełne zaufanie Bogu prowadzi do rozwoju wiary, a nie jej zaniku.

Kolejny moment w jego życiu, kiedy dochodzi do spisu ludności mógłby pójść sam do Betlejem, bo Maryja lada dzień spodziewała się rozwiązania, ale mimo trudu i zmęczenia drogą postanawia zabrać Ją ze sobą, znał bowiem przepowiednię, że Zbawiciel miał się narodzić w Betlejem; ten wzgląd może wpłynął na to, że zabrał Maryję ze sobą. Będąc na miejscu musiał znaleźć miejsce na nocleg mimo trudności jakie temu towarzyszyły. Kwaterą okazała się licha chatka za miastem używana niekiedy przez pasterzy jako stajnia. Jednak to Święty Józef z radością wita nowonarodzone dzieciątko Zbawiciela Boga – Człowieka bierze Je na ręce i przyciska do serca. Radość tym większa, iż wi-

ale ciernie te staną się też symbolem zbawienia. Św. Augustyn widział w ukoronowaniu cierniem oznakę cierpień i poniżenia.

W koronę cierniową przybrany został Chrystus, jak pisze Jan Ewangelista (J 19,20). Żołnierze rzymscy upletli koronę dla wyszydzenia godności królewskiej Jezusa skazanego na śmierć za uzurpowanie sobie władzy cesarza: „Uplótszy wieniec z cierni, włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę” (Mt 27,27-29).

Z powodu dużej liczby roślin ciernistych rosnących w Palestynie, trudno dokładnie ustalić, z jakiego gatunku upleciono koronę cierniową Chrystusa. Ciern jest to przekształcona, zdrewniała część pędu – łodygi (np. u tarniny) lub liści (np. u berberysu, grochodrzewu, akacji, w naszym klimacie robinii akacyjowej). Natomiast kolce to kłujące, twarde wyrostki kory lub tkanki liścia, np. u róży, jeżyny, ostu.

Ciern, który został wykorzystany do uplecenia korony dla Jezusa, to najprawdopodobniej roślina dziko rosnąca w okolicach Jerozolimy. Przypuszczalnie mógł to być: oliwnik, rokitnik, tarnina lub głóg. Według tradycji chrześcijańskiej był to gatunek z rodzaju Zizyphus – głožyna. Powszechnie przyjmuje się (za J.B. Lamarckiem), że koronę cierniową upleciono z gałęzi krzewu Zizyphus vulgaris (głożyna pospolita), ciernistego krzewu używanego w Palestynie najczęściej jako materiału opałowego.

Zachowana do naszych czasów korona cierniowa ma kształt pierścienia o średnicy 21 cm i spleciona jest ze ściśle łączonych gałązek cierniowych. Jako relikwia od 1804 roku znajduje się w katedrze Notre Dame w Paryżu.

Przez Krew płynącą z ranionej głowy Jezusa, korona cierniowa stała się prawdziwą koroną królewską.

B.S.

Opracowano na podstawie Encyklopedii Katolickiej, t.3, s.474 oraz Atlasu roślin biblijnych.



ROMUALD TRAUGUTT – DYKTATOR POWSTANIA

Romuald Traugutt urodził się 16 stycznia 1826 roku w Szostakowie na Polesiu jako syn Ludwika i Alojzy z Błockich. Miał 37 lat, gdy wybuchło powstanie styczniowe. Był wtedy zawodowym oficerem armii rosyjskiej. Lata 1836-1842 spędził w gimnazjum w Świsłoczy, w latach 1843-1844 pobierał nauki w prywatnej szkole w Petersburgu. Rok 1845 to dla Traugutta początek kariery wojskowej w pułku saperów. Był uczestnikiem kampanii rosyjskiej na Węgrzech (1849) i wojny krymskiej (1853-1856). W 1861 roku zrezygnował z kariery wojskowej. Prośba o dymisję z wojska była podyktowana tragicznym losem Narodu. Choć jako powód podał zły stan zdrowia.

Początkowo Traugutt nie był zwolennikiem powstania z 1863 roku, gdyż zdawał sobie sprawę z przewagi armii rosyjskiej. Poproszony przez szlachtę, stanął na czele oddziału powstańczego kobryńsko-brzeskiego. Uważał tę decyzję jako swój obowiązek wobec Ojczyzny. W lipcu 1863 roku przyjechał do Warszawy i został mianowany przez Rząd Narodowy generałem. W październiku tego roku objął dyktaturę powstania styczniowego. 11 kwietnia 1864 roku został aresztowany i 1 sierpnia stracony na stokach Cytadeli warszawskiej. Wraz z Trauguttem powieszono czterech innych członków powstania. Swoich bohaterów przyszło pożegnać około 30 tysięcy mieszkańców stolicy. W roku 1916 w miejscu śmierci Traugutta postawiono pamiątkowy Krzyż.

Po powrocie z wyprawy węgierskiej 23-letni Romuald postanowił założyć rodzinę. Zawarł związek małżeński z Anną Pikiel, córką warszawskiego jubilera. Do tego wydarzenia przygotował się przez całodzienne rekolekcje, spowiedź i komunię świętą w kościele kapucynów. Ślub odbył się 25 lipca 1852 roku w katedrze warszawskiej. Kochał żonę i córeczki. Do żony zwracał się „Aniele mój”. Podczas każdego spotkania z córeczką chwycił dziecko w ramiona i obsypywał jej twarzyczkę pocałunkami. W życiu osobistym spotkały go w krótkim czasie bolesne ciosy: śmierć córki, babci i żony. Pytał wówczas, gdzie szukać sił do zniesienia tego krzyża? Modlił się: „Chryste! Naucz i mnie pokochać swój krzyż i dodaj sił, aby cierpienia, które spadają na mnie nie załamały mnie, ale abym umiał je wykorzystać w dziele zbawienia swojej rodziny.”

Chcąc zapewnić opiekę pozostałym córkom zawarł ponowny związek małżeński z Antoniną Kościuszkówną, kobietą młodą, pełną energii, inteligentną. Romuald pytał: „Najdroższa żono! Czy pozwolisz mi wypełnić obowiązek wobec naszej Ojczyzny?” W odpowiedzi usłyszał: „nie byłabym z rodu Kościuszków, gdybym nie powiedziała ci w tej historycznej chwili: Idź tam, gdzie Polska cię wzywa i rób, co sumienie Polaka ci nakazuje.”

Po przybyciu do Warszawy Traugutt postanowił jeden dzień przeznaczyć na modlitwę. Pragnął też przystąpić do sakramentów świętych u ojców

cie zagrażał pewien rodzaj włókniaka. Joanna postawiła życie dziecka na pierwszym miejscu, mimo tego że wiedziała o ryzyku. Urodziła im się zdrowa córeczka- Gianna Emanuela. Stan życia kobieta się pogorszył na skutek zakaźnego zapalenia otrzewnej, które powoli ją niszczyło. Zmarła 28.04.1962r. Miała wówczas 39 lat. Osierociła 4 dzieci.

Joanna Beretta Molla dała świadectwo dojrzałego macierzyństwa. Bardzo kochała swoje dzieci, ale wybrała śmierć, by uratować jedno z nich. Jest to niezaprzeczone świadectwo heroizmu miłości matczynej. Jej przykład może być punktem odniesienia dla matek i rodzin. Kościół w dniu 24.04.1994r. wyniósł Joannę Berettę Mollę do chwały ołtarzy jako błogosławioną, a w dniu 16.05.2005r. ją kanonizował.

Joanna Koczorowska

KRZYŻÓWKA WIELKOPOSTNA

Wykreśl hasła będące odpowiedzią na pytania. Pozostałe litery czytane w poziomie utworzą hasło. Kolejność wykreślenia dowolna (pionowo, poziomo).

Jezus poniósł ją na krzyżu.

Główny pionowy trzon krzyża.

Sznur mocujący ciało Jezusa na krzyżu.

Potoczne określenie dnia rozpoczynającego Wielki Post.

Ojciec w języku hebrajskim.

Oprawcy Jezusa.

Był nim Jezus po pojmaniu.

Rozpoczyna go Środa Popielcowa.

Przebito nią bok Jezusa.

Trysnęła z ran.

Podano go Jezusowi do picia.

K	P	O	P	I	E	L	E	C	O	N
S	K	A	Z	A	N	I	E	C	A	A
	N	I	E	K	R	E	Ś	B	J	
P	A	T	I	B	U	L	U	M	B	E
O	Z	W	Ł	Ó	C	Z	N	I	A	U
S	S	P	O	W	R	Ó	Z	E	A	N
T	A	Ż	O	Ł	N	I	E	R	Z	E
K	R	O	C	E	T	Z	Y	Ć	Ż	U

ŚWIĘTA JOANNA BERETTA MOLLA – WZÓR MATKI



Św. Joanna Beretta Molla

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego Kościół katolicki obchodzi Dzień Świętości Życia. W trudnych czasach jako przykład dzielnej włoskiej matki stawiana jest nam św. Joanna Beretta Molla. Urodziła się 4.10.1922r. w Magencie, opodal Mediolanu. Jej rodzicami byli Alberto i Maria, którzy mieli trzynaścioro dzieci. Trzech z nich zabrała tzw. hiszpańska grypa, a dwoje zmarło, gdy byli jeszcze dziećmi. Przeżyła tylko ósemka z jej rodzeństwa.

W 1925r. rodzina Joanny przeprowadziła się do Bergamo. 14.04.1928r. Joanna przyjęła I Komunię Świętą. Gdy była w szkole podstawowej, była zmuszona zmienić ją kilkakrotnie. Uczęszczała najpierw do szkoły Sióstr Kanoniczek, które miały na nią wielki wpływ. Joanna najlepiej czuła się w gronie rodziny, dlatego codziennie wraz z mamą brała udział we Mszy św. Nadal zmieniała szkoły, 4 lata chodziła do liceum-gimnazjum w Bergamo, ale po śmierci jej 26-letniej siostry Amalii, ich ojciec podjął decyzję o przeniesieniu się z rodziną do Genewy. Joanna, jako doświadczona stażem w Akcji Katolickiej, zaczynała kroczyć własnymi ścieżkami ku świętości. Gdy kontynuowała naukę w gimnazjum, grała na pianinie i malowała. Jej rodzice postanowili przerwać naukę dziewczyny w latach 1938-1939 ze względu na jej niestabilny stan zdrowia. Uczęszczając na Mszę św., zaczęła coraz bardziej rozumieć głęboki sens liturgii. Biorąc przykład z matki, zaczęła prowadzić najmłodszą grupę dziewcząt w Akcji Katolickiej. Życie rodzinne wiodło się pomyślnie. Rodzice byli zadowoleni ze swoich dzieci. Ich harmonię zakłóciło zbombardowanie Genewy w 1941r. Podjęli decyzję o powrocie w rodzinne strony, gdzie stan jej ojca pogorszył się i 1.05.1942r. zmarł na skutek udaru mózgu, co było dla rodziny ogromnym przeżyciem. Rodzeństwo podjęło decyzję o zmianie mieszkania i zamieszkali w pustym domu po dziadkach. Joanna studiowała medycynę w Mediolanie, a następnie w Pavii. W 1949r. zakończyła studia dyplomem z medycyny i chirurgii ogólnej. Trzy lata później zrobiła specjalizację z pediatrii. Chciała też pójść śladami swego brata, o. Alberto i wstąpić do klasztoru, ale niestety kondycja fizyczna jej na to nie pozwoliła. Lekarka Joanna Beretta poznała przypadkowo inżyniera Piotra Molla'a w 1950r. podczas śmiertelnej choroby jej najmłodszej siostry Piotra-Teresiny. Głęboka przyjaźń zrodziła się między nimi w 1954r. Małżeństwo zawarli w obecności brata Joanny-księdza Giuseppe- 24.09.1955r.

19.11.1956r. urodził się im pierworodny syn Pierluigi, a za rok przyszła na świat Maria Zita. Dwa lata później urodziła się Laura. Joanna bardzo ciężko przeżywała ciążę oraz poród. W drugiej połowie 1961r. ponownie była w ciąży. Bardzo szybko sytuacja stawała się coraz trudniejsza, ponieważ kobie-

kapucynów. Długo klęczał w kaplicy przy sarkofagu Jana III. Wtedy to wyraźnie poznał swoje powołanie – jak Sobieski zatrzymał inwazję Turków, tak on ma zatrzymać brutalną falę caratu. Przed podjęciem kluczowych decyzji rozmyślał: „Mówcą nie jestem. Jednak teraz, gdy Bóg pozwolił, że przystępuję do czynu, o którym zawsze marzyło serce moje, z serca wyrrywają mi się słowa *sprawa nasza, to sprawa boska*. (...) To jest również prawdą, (...) że niewola zabija duszę, a z tej prawdy wyprowadzam wnioski, że nikomu nie wolno zabijać duszy ludzkiej i odwrotnie, duszom ludzkim nie wolno pozwolić, aby ktokolwiek je zabijał.” Sam obejmując ster rządu, czynił to z całkowitą odpowiedzialnością. W swoich odezwach deklarował, że rząd, Polska jest katolicka: „Polska, tak życiem swoich synów, jak żywotem swym narodowym, politycznym powinna wprowadzać w czyn naukę Zbawcy, rozszerzając Królestwo Boże na ziemi. (...) Rozpoczynając nowy żywot, jest w możliwości rozpoczęcie go w Imię Boże, z Bogiem i dla Boga.”

Traugutta charakteryzowała silna, niezłomna wola, pełna spokoju energia, ogromna łagodność, a nawet pewna słodycz w obejściu, która pociągała ku sobie wszystkich. Unikając wzroku i widoku Rosjan, był zawsze jednaki, obojętny, skupiony w sobie, nie uśmiechnięty, ani też zaszepiony. Żadnym gestem nie zdradzał swoich myśli.

Romuald Traugutt chciał śmierć przyjąć godnie jak przystało ona człowiekowi wierzącego w dziejową sprawiedliwość Bożą. Pragnął jak Chrystus za życie świata, za życie Polski - oddać swoją duszę. W liście do żony (Warszawa, 27.06.1864) pisał: „Cokolwiek bądź ze mną się stanie, nieskończone dzięki składam codziennie Bogu, że Dziaćki pod bacznym okiem i czułą opieką takiej Matki, jak Ty, będą wzrastać w Panu, u Boga i u ludzi.”

Przed egzekucją zaczęto wywoływać skazanych po nazwisku: Romuald Traugutt. Dyktator na ten głos wzniósł w górę w obu dłoniach krzyż i zawołał donośnym głosem, jak Chrystus oddając się w ręce siepaczy: „Oto jestem!” W ostatniej chwili złożył ręce jak do modlitwy i podniósł oczy ku niebu. Swoim życiem dawał świadectwo, że Bóg włada losami ludów i losy Ojczyzny są mu najważniejsze. Taka postawa życiowa Romualda Traugutta sprawiła, że podjęto starania o jego beatyfikację jako męczennika za Ojczyznę i za niepodległość, sprawę Bożą. Wielkim orędownikiem jego wyniesienia na ołtarze był Prymas Tysiąclecia – kard. Stefan Wyszyński.

B.S.

Opr. na podst. powieści biograficzno-historycznej: Władysław Kluz OCD, *Dyktator Romuald Traugutt*.

DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA



Dzień Świętości Życia jest obchodzony w Kościele w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, przypadającą 25 marca. Obchody tego dnia są impulsem do inicjowania i zatroszczenia się o życie tych najbardziej bezbronnych, poczętych, ale jeszcze nienarodzonych, którym grozi zagłada. W intencji dziecka zagrożonego w łonie matki zabiciem, możemy podjąć Duchową Adopcję.

Ruch Duchowej Adopcji zrodził się w Kościele katolickim zaraz po objawieniach Matki Bożej w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Maryi do modlitwy różańcowej, pokuty i zaślubin za grzechy, które najbardziej ranią jej Niepokalane Serce. W roku 1987 został przeniesiony do Polski.

W intencji zagrożonych dzieci przed zabiciem w łonie matki odmawia się modlitwę, która polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej w intencji dziecka i jego rodziców przez okres 9 miesięcy. Wszystkie kobiety, które zdecydują się na adopcję nigdy nie dowiedzą się „jakie było ich dziecko”, „jak wyglądało”, zna je wyłącznie Bóg.

Osoby które pragną złożyć przyrzeczenia Duchowej Adopcji, mogą zrobić to podczas specjalnej Mszy św., ale również samodzielnie. Podczas przyrzeczenia wskazane jest wypełnianie właściwych postanowień. Dodatkowo można dołączyć postanowienia wybrane przez samego siebie np. częsta spowiedź i Komunia św., czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc potrzebującym.

Duchową Adopcję mogą podjąć wszyscy - nawet osoby żyjące w związkach niesakramentalnych czy rozwiedzeni. Adopcję można podejmować kilkakrotnie, pod warunkiem spełnienia poprzednich postanowień. Nie można adoptować więcej niż jednego dziecka, bo Duchowa Adopcja dotyczy tylko jednej istoty ludzkiej, której imię zna jedynie Bóg.

Agnieszka Perz



śnienie odnajdujemy w celebracji Narodzenia Pańskiego, czyli dokładnie 25 grudnia, a zatem te dwie daty dzieli dokładnie 9 miesięcy. Jednak współczesnie ten element został wykluczony przez badaczy. Chrześcijanie przywiązywali ogromną wagę do ostatnich dni marca i początku kwietnia, stąd też wspomina się moment Zwiastowania, jako początek Życia, które przez mękę, śmierć i z martwych powstanie odnowiło wszechświat. Obecnie moment Zwiastowania upamiętniają 2 modlitwy, mianowicie jest to „Zdrowaś Maryjo” a także „Anioł Pański”.

Pozdrowienie Anielskie

Jest to modlitwa, na którą składają się modlitwy Kościoła, pozdrowienia archanioła oraz radosny okrzyk św. Elżbiety. Niepokalane Poczęcie Maryi opiera swoją wiarę na słowach Gabriela „łaski pełna”. Skoro Maryja była pełna łaski, to nie mogła jej nigdy być pozbawiona. „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego” – to słowa, w których św. Elżbieta chciała podkreślić znaną jej tajemnicę Zwiastowania oraz w imieniu wszystkich niewiast świata wieszowała Maryi tak wielką godność.

Papież, św. Pius V, wprowadził resztę słów modlitwy, gdyż do wieku XVI w Kościele odmawiano tylko słowa anioła i Elżbiety. Modlitwa Pozdrowienia Anielskiego rozpowszechniła się dzięki „nabożeństwu trzech Zdrowaś”, propagowaniu przez świętych np. św. Jana Bosko, w XII wieku dzięki wprowadzeniu jej do liturgii, a przede wszystkim dzięki odmawianiu jej przez miliony wiernych i wielu świętych na co dzień m.in. w formie różańca świętego, gdzie modlitwę obecnie powtarza się 200 razy. Jedni rozpowszechniali to nabożeństwo dla uproszenia sobie trzech cnót, mianowicie wiary, nadziei i miłości, inni zaś dla zachowania potrójnej czystości - niewinności, czystości, celibatu, jeszcze inne osoby dla uproszenia sobie łaski dobrej śmierci i zbawienia duszy.

Anioł Pański

Modlitwa ta sięga czasów, gdy ze względu na brak zegarów, biciem dzwonów wyznaczano pory dnia. Był to bardzo praktyczny zwyczaj. Dzięki pobożnym rozważaniom tej modlitwy możemy przypomnieć sobie scenę Zwiastowania i to, co miało w niej miejsce. Paweł VI w Adhortacji apostołskiej *Marialis cultus* z całego serca zachęcał do odmawiania tej modlitwy, ponieważ jak sam mawiał, pomimo swojej prostoty i upływu wieków zachowuje ona niezwykłą siłę i blask. Sam odmawiał ją codziennie wraz z wiernymi gromadzącymi się na placu św. Piotra, którym po modlitwie udzielał błogosławieństwa Bożego.

Paulina Banaszak



Uroczystość ta wyrosła z refleksji nad wydarzeniami szczegółowo opisanymi w kartach Ewangelii. Ze względu na niewprowadzenie jej formalnym dekretem władzy kościelnej, początek tego święta jest nadal przedmiotem rozważań.

Już w V wieku uroczystość Zwiastowania Pańskiego wprowadził Kościół Wschodni, natomiast na zachodzie święto to przyjęło się od czasów papieża św. Grzegorza Wielkiego. Homilia Abrahama z Efezu to najstarsze świadectwo istnienia tego święta na Wschodzie. Została wygłoszona najprawdopodobniej w Konstantynopolu między 530 a 550 rokiem, natomiast na zachodzie początki sięgają VII wieku.

Uroczystość posiadała niezwykle wysoką rangę, ponieważ była uważana za święto Pańskie. Ważnym momentem był pierwszy akt, mianowicie Jego przyście na ziemię i rozpoczęcie dzieła naszego zbawienia. Tak jest do teraz. Z czasem Zwiastowanie Pańskie zyskało charakter maryjny, gdyż lud uczynił Maryję „błogosławioną między niewiastami”. Liber Pontificalis papieża św. Sergiusza I polecał, by w ową uroczystość pojawiła się procesja z litanią, maszerująca z kościoła św. Hadriana do bazyliki Matki Bożej Większej. Namiastkę Zwiastowania Pańskiego odnajdziemy również w synodach z Toledo oraz Trullo. Francja w tym dniu mogła poszczycić się przepiękną procesją.

Bogacz żydowski, Józef z Tyberiady, w IV wieku wznosił w Nazarecie pierwszą bazylikę Zwiastowania. Powstała ona w miejscu, gdzie rzekomo stał domek Świętej Rodziny. W 570 roku do bazyliki przybył pielgrzym Antoni z Piacenzy i podjął się jej opisu. Budowla przetrwała do XI wieku, gdyż Krzyżowcy zburzyli ją i stworzyli nową, o wiele większą i bardziej okazałą. Nowa świątynia przetrwała do 1955 roku. Franciszkanie wystawili nową budowlę, która istnieje do dziś.

W pobliżu znajdziemy kościół św. Józefa, gdzie w VI wieku znajdował się kościół Matki Bożej Karmiącej. Nieopodal znajduje się jedyna Synagoga w Nazarecie. To właśnie tutaj był niegdyś kościół poświęcony archaniołowi Gabrielowi.

Dlaczego święto Zwiastowania przypada właśnie na 25 marca? Wyja-

Idziemy z Chrystusem dalej. Widzimy Chrystusa przychodzącego nad Jordan.

„Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na niego, w postaci cieleśnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos, Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Ewangelia wg św. Łukasza 3.21-22). Dalej, zaraz po chrzcie w Jordanie, Pan Jezus udał się na pustynię. Święty Łukasz napisał, że „Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu (Świętym) na pustyni czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła”.

Kochany bracie i sestro. Przeżywamy również czas POSTU. Jeżeli chcemy kroczyć z Jezusem, to również musimy sobie uświadomić że diabeł będzie również kusił nas. Może już pozwoliliśmy diabłu na to, że zadziałał skutecznie pozbywając nas postanowienia na zerwanie z grzechem. Innymi laty w czasie postu, mieliśmy różne postanowienia. Jedni odmawiali sobie palenia papierosów, inni picia piwa, wódki, jeszcze inni podejmowali zadania służenia bliźnim przez wykonywanie różnych prac domowych. Dzieci z kolei podejmowały takie wyrzeczenia jak odkładanie słodyczy, także postanowienie słuchania rodziców, pilnego wykonywania zadań szkolnych.

A w tym roku, może uważasz, że to niepotrzebne? Oj, uważaj bo diabeł kusił Jezusa, to Ciebie i mnie również kusi! Kochani spróbujmy, jeszcze nie jest za późno, jak mówi nasze przysłowie; „lepiej późno niż wcale”. Pomyślmy co jest dla nas uzależnieniem, co jest naszym utrapieniem, z czym nie udaje się nam zerwać, jaki grzech najczęściej popełniamy. Czas Postu, to szczególny czas łaski, skorzystajmy z tej okazji i poprośmy Jezusa, aby mocą swoją, umocnił nas w naszych postanowieniach. Jeśli diabeł będzie nas dalej kusił, a będzie to czynił zawsze, to przypomnijmy sobie jak Jezus odpowiadał szatanowi.

Rzekł diabeł: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem”. Odpowiedział Jezus: „Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek”. Później diabeł rzekł: „Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego... jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje”. Odpowiedział Jezus: „Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz.”. Trzeci raz diabeł rzekł: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół! lecz Jezus mu odparł:” Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga naszego”.

A zatem, nie bójmy się, Pan jest z nami. Przewyciężymy szatana .

Jesteśmy razem z naszym Panem
brat Janek

BŁOGOSŁAWIONY JAN XXIII



W biednej rodzinie chłopskiej, 25 listopada 1881 roku we Włoszech, jako czwarty z jedenaściorga dzieci, przyszedł na świat Angelo Giuseppe Roncalli. Był on niezwykle pogodnym, ciepłym i życzliwym człowiekiem.

Do niższego seminarium duchowego przystąpił w wieku 12 lat. Ośrodek mieścił się w Bergamo – jednym z najlepszych miejsc kształcenia przyszłych księży. 1 marca 1896 roku został przyjęty do III Zakonu św. Franciszka. Naukę w Papieskim Seminarium Rzymskim rozpoczął tuż po otrzymaniu stypendium za bardzo dobre wyniki w nauce. Swoją edukację przerwał w 1902 roku i wstąpił do wojska. Po za-

kończeniu służby obronił doktorat z teologii i przyjął święcenia kapłańskie. Notatki duchowe, które spisywał podczas pobytu w seminarium, zostały wydane pod tytułem „Dziennik duszy”. Pojawiły się tam m.in. takie oto słowa: „Bóg pragnie, abyśmy podążali wzorem świętych poprzez czerpanie z życiodajnej esencji ich cnót, a następnie przerabianie jej na swój własny sposób, adaptowanie do naszych indywidualnych możliwości i okoliczności życia. Gdyby św. Ałozjy był taki, jak ja, stałby się świętym w zupełnie inny sposób”.

Już jako młody ksiądz zyskał funkcję sekretarza biskupa Bergamo, Giacomo Radiniego Tedeschi. Był niezwykle aktywnym człowiekiem, gdyż wykładał w seminarium, redagował biuletyn „Życie diecezjalne”, był duszpasterzem Akcji Katolickiej oraz współpracował z innymi pismami katolickimi. Niebawem żywa postawa księdza zainspirowana została w szczególności postawami świętych-Karola Boromeusza, Franciszka Salezego oraz Grzegorza Barbarigo. W 1925 został oficjałem w Bułgarii i arcybiskupem Areopolis. Jako swoje biskupie hasło obrał „Obedientia et Pax” czyli posłuszeństwo i pokój. W kolejnych latach pełnił następujące funkcje: apostolski delegat w Bułgarii, Turcji i Grecji oraz w czasie II wojny światowej-nuncjusz apostolski w Paryżu.

W 1953 roku miała miejsce nominacja Angelo Roncalli na kardynała i patriarchę Wenecji. Ceremonii w Pałacu Elizejskim przewodził sam prezydent Francji, który złożył czerwony kapelusz na głowie Roncalli, w ten sposób powołując się na stary przywilej francuski. Z zaistniałą sytuacją wiąże się pewne humorystyczne zdarzenie, mianowicie podczas jednego z przyjęć, na

które został zaproszony Angelo, zjawiła się pewna kobieta w sukni z wyjątkowo dużym dekoltem. Goście z zaciekawieniem przyglądali się nie samej kobiecie, lecz biskupowi i jego reakcji. Po zakończonym przyjęciu, kardynał udał się do kobiety i wręczając czerwone jabłko rzekł: „Pamięta Pani, co uświadomiła sobie Ewa, kiedy zjadła jabłko?”

W 1958 roku, po śmierci Piusa XII, kardynał Roncalli wybrany został papieżem. Towarzyszył mu strach, który wyraził poprzez słowa „drzę i lękam się”. Mimo zmieszanej postawy i traktowania jego osoby jako „wyboru przejściowego” przyjął on preferencje konklawe i zyskał imię Jana XXIII. Zdecydowanym faworytem był arcybiskup Mediolanu Montini, lecz w tamtym czasie nie był jeszcze kardynałem. Został następcą Roncalliego jako Paweł VI.

Dzięki niezwyklej życzliwości, otwartości oraz odwadze nowy papież podbijał serca wiernych. Jako pierwszy od 1870 roku wyjechał na spotkanie z więźniami, które odbyło się poza Watykanem. Słynął z niebywałego dystansu, z jakim podchodził do ceremoniału papieskiego. W sercach i umysłach ludzi pozostał papieżem, który palił fajkę i zawsze się uśmiechał, ale przede wszystkim jako ten, który zmienił historię Kościoła dzięki zwołanemu w 1962 r. II Soborowi Watykańskiemu.

Jan XXIII ogłosił osiem encyklik, z których najważniejsze to „Mater et Magistra” oraz „Pacem in terris”, która została skierowana do wszystkich ludzi dobrej woli i nawoływała do pokoju między narodami całego świata. Przyczynił się do ustanowienia komisji ds. rewizji prawa kanonicznego, która miała za zadanie opracować nowy Kodeks Prawa Kanonicznego.

Dzień po Zesłaniu Ducha Świętego, 3 czerwca 1963 roku o godzinie 19:49, Jan XXIII odszedł do wieczności. Do śmierci doszło na skutek krwotoku, powiązanego z wcześniejszą diagnozą, mianowicie rakiem żołądka. Opuszczając ten świat wypowiedział ostatnie słowa: „Nie mam innej woli, jak tylko wolę Boga!”. W swoim testamencie pisał: „Pozory dostatku często zasłaniały ukryte ciernie dotkliwego ubóstwa i uniemożliwiały mi dawanie zawsze z taką hojnością, jakiej bym pragnął. Dziękuję Bogu za tę łaskę ubóstwa, które ślubowałem w młodości, ubóstwa ducha, jako kapłan Serca Bożego, i ubóstwa rzeczywistego, co mi dopomogło, by nigdy o nic nie prosić, ani o stanowiska, ani o pieniądze, ani o względy, nigdy, ani dla siebie, ani dla mojej rodziny, czy przyjaciół”.

W 2000 roku, z rąk ówczesnego papieża Jana Pawła II, został ogłoszony błogosławionym. 11 października, upamiętniając uroczyste otwarcie II Soboru Watykańskiego, zostaje wspomniany w liturgii Słowa Bożego. 27 kwietnia 2014 roku, w niedzielę Miłosierdzia Bożego, ma nastąpić kanonizacja błogosławionego Jana XXIII wraz z błogosławionym Janem Pawłem II na placu św. Piotra w Rzymie.

Paulina Banaszak